ROK XV. Nr. 309 (4627) WILNO, czwartek 10 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Nie do utrzymania stan na Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT. (Pat.) Mieszkańcy Rusi Podkarpackiej masowo uchodzą do części południowej, zajmowanej obecnie przez wojska węgierskie.

Uchodźcy twierdzą, że obecny stan rzeczy na Rusi Podkarpackiej jest nie do utrzymania. Atmosfera coraz bardziej zbliża się do stanu wrzenia. Ludność, doprowadzona do rozpaczy, przez gwałty władz czeskich, wszędzie napada na posterunki czeskiej żandarmerii. Przed arbitrażem wiedeńskim władze i wojsko czeskie z wielkim trudem utrzymywały w pewnej mierze porządek na Rusi Podkarpackiej, lecz po opublikowaniu wyniku arbitrażu całą Ruś Podkarpacką ogarnęło powstanie antyczeskie.

W m. Munkaczewo i w m. Użhorod oraz w całym obszarze, ewakuowanym obecnie przez Czechów, panuje chaos. Ludność napada na urzędników czeskich, którzy uciekają na samochodach. Podczas starć padają liczne ofiary z obu stron. Wojska czeskie wycofywane są na terytorium Verhoviny, na którym panuje głód, zaś aprowizacja wojska i ludności natrafia na nieprzezwyciężone trudności z powodu braku komunikacji. Liczba dezerterów z wojsk czeskich wzrasta z każdym dniem.

Petycje związków emigracji karpatoruskiej do rządu polskiego

WARSZAWA. (Pat.) Naczelne związki emigracji karpatoruskiej w Cleveland i Akron (St. Zjedn.), występując w imieniu 97 tys. Karpatorusinów, zrzeszonych w organizacjach lokalnych 22 miast St Zjedn., wystąpiły w drodze telegraficznej do rządu polskiego z prośbą o poparcie ludności Rusi Podkarpackiej w jej wysiłkach uwolnienia się spod jarzma czeskiego oraz udzielenia jej pomocy w kierunku uzyskania przez nią możności swobodnego wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie.

Najwyższe odznaczenie estońskie dla P. Prezydenta R. P



Moment wręczenia Panu Prezydentowi przez gen. Jensena wielkiej wstęgi orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem.

Von Rath zmarł

PARYŻ. (Pat.) Z rana przybyła do Paryża z Niemiec matka rannego sekretarza ambasady von Ratha. Rannego poddano nowej transfuzji krwi o godz. 10.

PARYŻ. (Pat.) O godz. 16 min. 30 zmarł w klinice z odniesionych ran sekretarz ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath.

PARYŻ (Pat). Wiadomość o śmierci radcy legacyjnego ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha, wywołała silne wrażenie. Prezydent Republiki polecił przez swego adiutanta wyrazić współczucie ambasadorowi Rzeszy.

Zwłoki von Ratha przewieziono z kliniki do gmachu ambasady i tam złożono na katafalku. Straż honorową przy zwłokach pełnić będą członkowie ambasady i partii narodowo-socjalistycznej. Prawdopodobnie ciało zmarłego przewiezione zostanie do Niemiec.

MONACHIUM (Pat). Kanclerz Hitler przesłał rodzicom zmarłego na skutek ran poniesionych podczas zamachu, radcy legacyjnego von Ratha, telegram kondolencyjny.

Urzędówka niemiecka proklamuje zemstę!

BERLIN (Pat). Ponieważ świat żydowski identyfikuje się, jak pisze „Voelkischer Beobachter" ze zbrodniarzem, przeto niech nikt nie ma do nas pretensji jeżeli naród niemiecki będzie identyfikował również Żydów przebywających w Niemczech, bez względu na rodzaj paszportu jaki posiadają, z Grynszpanem. Strzały, które padły w Paryżu — stwierdza na zakończenie „V. B." — zostaną pomszczone. Niech Żydzi będą tego pewni.

Amerykańskie wybory

Czy głos zmarłego jest ważny?

4 agentów i 2 policjantów stanowiło eskortę biura, w którym głosował jeden rabin

NOWY JORK (Pat). W czasie wyborów w Stanach Zjednoczonych wydarzył się szereg ciekawych i niezwykle charakterystycznych incydentów. Tak np. w mieście Portland, w stanie Oregon pewna 72 letnia staruszka w chwili składania swej kartki do urny dostała ataku apoplektycznego. Początkowo przypuszczano, że staruszka zemdlała, jednak wezwany lekarz stwierdził zgon. Powstało pytanie, czy głos oddany przez zmarłą jest ważny czy nie. Doraźnie zwołane posiedzenie ekspertów orzekło, iż głos zmarłej jest ważny.

W mieście Williamsin w Stanie Virginia Zachodnia dwóch ciężko chorych, nie mogących opuścić łoża, za zezwoleniem komisji wyborczej głosowało telefonicznie. Jak się okazało obaj ciężko chorzy głosowali na dwóch różnych kandydatów.

W 42 okręgu wyborczym Nowego Jorku, obejmującym dzielnice biur wielkich przedsiębiorstw, zjawił się tylko jeden jedyny wyborca, był nim rabin synagogi na Times Squore. Czterech agentów tajnej policji i dwóch policjantów mundurowych pilnowało porządku w tym biurze wyborczym i stanowiło ochronę członków komisji wyborczej. Obliczono, iż procedura oddania głosu przez rabina, kosztowała administrację stanu New Jork 500 dolarów.

*

W mieście Harlan w stanie Kentucky doszło do ostrej walki pomiędzy wyborcami. W czasie strzelaniny padło 4 zabitych. Policja aresztowała 8 domniemanych zabójców. W czasie wyborów w r. 1933 w tej samej miejscowości padło 20 zabitych.

*

Poza czterema ofiarami strzelaniny w Harlan w stanie Kentucky, 6 rannych zmarło w szpitalu zaś stan trzech rannych budzi poważne obawy.

Strzelanina wybuchła również w m. Etowah w stanie Tennessee jest dwuch ciężko rannych.

*

Po raz pierwszy w historii Ameryki posługiwano się w niektórych miejscowościach, a szczególnie w stanie New York, tzw. maszynami wyborczymi, podobnymi z wyglądu do znanych kupieckich kas rejestracyjnych, które automatycznie obliczały głosy i ogromnie ułatwiały procedurę techniczną. Użycie tych maszyn — zdaniem wielu osób — nie przyczyniło się do usprawnienia samej procedury głosowania, bowiem głosy oddawano na 80 różnych kandydatów, co wymagało odpowiedniego nastawienia maszyny, wpływając oczywiście na przedłużenie samego aktu głosowania.

Prezydent Roosevelt głosował wraz ze swą rodziną w posiadłości swej w Hyde Park.

We wtorek jeszcze wykryto szereg nadużyć wyborczych. Tak np. w Albany (stan N. Jork) aresztowano 25 osób, które usiłowały kupować głosy. Przy aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt kopert, a w każdej z nich banknot 5-dolar.

NOWY JORK (Pat). O godz. 18 według czasu Greenwich opublikowano następujące wyniki wyborów: do Izby Reprezentantów wybrano 236 demokratów, 147 republikanów i 2 postępowców. Do Senatu wejdzie 21 demokratów i 11 republikanów. Spośród nowych gubernatorów jest 12 demokratów i 16 republikanów.

Czy jest za dużo odznaczeń?

Podczas uroczystości dekoracji krzyżami zasługi pracowników miejskich w dn. 9 listopada na Ratuszu **p. premier Sławoj-Składkowski** powiedział m. in.:

„Nie boję się inflacji odznaczeń. Były takie teoryjki w umysłach wielu państwowców, że jeżeli będzie dużo odznaczeń, to będą one bez wartości. Również nie brak takich elegantów, którzy zaczynają mówić: „Szkoda już nosić odznaczenia, bo tyle ich się namnożyło". Otóż podobni ludzie nie zdają sobie sprawy, czym jest odznaczenie. Nie należy bać się inflacji odznaczeń, jeżeli daje się je od dołu, dla czarnej, codziennej pracy, ale nie od góry — elicie małej, która ma tylko pysznić się jak paw przed innymi tymi odznaczeniami. Nie należy się obawiać inflacji odznaczeń, jeżeli sięgają one w głąb narodu, do dołu. Jeżeli sięgają do każdej gminy, każdej fabryki, każdego biura, wtedy nie należy się bać tej inflacji.

Czym bowiem są odznaczenia?

Odznaczenia są jedną z więzi, które łączą państwo z obywatelami. Są tymi korzeniami, którymi państwo jest połączone ze społeczeństwem. Im więcej tych korzeni, tym drzewo mocniejsze, tym piękniej się zieleni".

Obowiązek zgłaszania mienia

posiadanego za granicą i należności od zagranicy

W dniu 10 listpada br. ogłoszone zostaje ważne rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia, posiadanego za granicą oraz wszelkich należności od zagranicy.

Rozporządzenie ministra skarbu postanawia, że wszystkie osoby, które mają miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, obowiązane są zgłosić w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienie, posiadane za granicą o łącznej wartości ponad 5.000 zł. W szczególności zgłoszeniu podlegają posiadane za granicą pieniądze zagraniczne, złoto, papiery procentowe i dywidendowe (zarówno zagraniczne jak i krajowe, opiewające na walutę zagraniczną), kupony od takich papierów, jak również wszelkie należności od zagranicy bez względu na to, czy dowód należności znajduje się w kraju, czy za granicą. Również posiadania za granicą nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju inne prawa majątkowe (udziały w przedsiębiorstwach itp.) mają być zgłaszane w Banku Polskim, przy czym co się tyczy nieruchomości, to podlegają one obowiązkowi zgłoszenia bez względu na ich wartość.

Zgłoszone pieniądze zagraniczne i złoto, będą skupione przez Bank Polski. Co do zgłoszonych papierów wartościowych, posiadanych za granicą i należności od zagranicy, rozporządzenie przewiduje, że należy je zlecić Bankowi Polskiemu na jego żądanie do sprzedaży lub inkasa. Zgłoszone nieruchomości nie będą skupywane ani likwidowane.

Zgłoszenie winno nastąpić najdalej do dni 30 od dnia 10 listopada br. W razie uchylania się od obowiązku ustalonego rozporządzeniem, grozi stosownie do postanowień dekretu o reglamentacji dewizowej kara więzienia do lat 5 i grzywna do 200.000 zł. oraz konfiskata całego niezgłoszonego mienia.

Dane zgłoszone i dostarczone Bankowi Polskiemu w wykonaniu rozporządzenia — nie będą udzielane władzom skarbowym.

Wszelkich informacyj i wyjaśnień udzielać będą zainteresowanym osobom oddziały Banku Polskiego.

Dyktator Turcji znowu poważnie chory

STAMBUŁ. (Pat.) Ogłoszono tu oficjalny biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Ataturka. Z biuletynu tego wynika, że dotychczas dobre samopoczucie prezydenta nagle znacznie się pogorszyło.

STAMBUŁ. (Pat.) O godz. 20 ogłoszono biuletyn lekarski o stanie zdrowia prezydenta Ataturka, donoszący, że chory stracił przytomność i stan jego jest coraz groźniejszy.

Uporządkowanie i zbiór prawa polskiego

WARSZAWA. (Pat.) Minister sprawiedliwości powołał Komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie w najkrótszym czasie pracy nad uporządkowaniem prawa w Polsce obowiązującego i wydanie zbioru prawa

Ot i kłopot!

Trzeba obierać nowego prezydenta a tu stary nie chce złożyć urzędu

GUYAQUIL (Pat). W związku z wyborami nowego prezydenta Republiki Ekwadoru, doszło do niebywałego incydentu politycznego.

Dotychczasowy prezydent Borrer wstrzymuje się ze złożeniem urzędu.

Krążą pogłoski iż niebawem wybuchnie rewolucja.

O naftę

Zatarg holendersko-meksykański

HAGA. (Pat.) Na notę rządu holenderskiego, wystosowaną do rządu meksykańskiego w sprawie zwrotu halenderskich towarzystw naftowych, zajętych przez rząd meksykański lub wypłacenia odszkodowania, rząd meksykański odpowiedział odmownie, dodając, iż sprawa ta nie może być przedmiotem żadnej dyskusji.

Prasa holederska przewiduje możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Holandią a Meksykiem.

Kobieta zabiła na ulicy księcia Mediolanu

MEDIOLAN (Pat). Wczoraj na jednej z ulic Mediolanu 69-letni książę Luigi Alberico Tribulzio napadnięty został przez 40-letnią kobietę, która dała do niego 5 strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. Zabójczynię aresztowano Jest to niejaka Maria Antonietta Lazzari

Zabity książę należał do jednej z najstarszych rodzin Mediolanu. Jego żona i córka są damami dworu.

Czy nowe komplikacje?

Anglia odrzuca podział Palestyny

i zwołuje konferencję żydowsko-arabską

LONDYN. (Pat.) Na podstawie raportu, opracowanego przez komisję, która badała sprawę podziału Palestyny, rząd brytyjski wystąpił z nowymi propozycjami. Dwoma głównymi punktami tych propozycyj są:

Porzucenie projektu podziału Palestyny,

zwołanie konferencji okrągłego stołu w Londynie.

Raport Komisji Podziału Palestyny w konkluzji stwierdza, iż komisja nie może zalecać granic, które dawałyby widoki ewentualnego powstania zdolnych do samoistnego bytu państw — arabskiego i żydowskiego.

Wskazawszy, iż poglądy członków komisji na te projekty nie były jedno myślne, oświadczenie rządowe podkreśla, że — jak wynika z raportu — przy zastosowaniu któregokolwiek z tych projektów budżet państwa żydowskiego wykazałby wyraźnie nadwyżkę, wówczas, gdy budżet państwa arabskiego wraz z Transjordanią i terytoriami mandatowymi prawdopodobnie wykazałby deficyt. Komisja odrzuca jako niewykonalne zalecenia komisji królewskiej bezpośredniego subwencjonowania państwa arabskiego przez państwo żydowskie.

Rząd brytyjski, po dokładnym zbadaniu raportu Komisji Podziału Palestyny, przyszedł do wniosku, iż polityczne, administracyjne i finansowe trudności, związane z projektem stworzenia niezależnego państwa arabskiego i żydowskiego w ramach Palestyny, są tak wielkie, iż takie rozwiązanie zagadnienia jest niewykonalne.

Ze względu na to **rząd brytyjski będzie w dalszym ciągu ponosił odpowiedzialność za sprawowanie rządów w całej Palestynie.**

Oczywistym jest, iż najpoważniejszą podstawą pokoju i postępu w Palestynie byłoby porozumienie pomiędzy Arabami i Żydami. Rząd brytyjski będzie przede wszystkim czynił wysiłki w celu doprowadzenia do takiego porozumienia.

W tym celu rząd brytyjski zamierza niezwłocznie zaprosić przedstawicieli Arabów palestyńskich i sąsiednich państw z jednej strony oraz przedstawicieli agencji żydowskiej z drugiej strony, by możliwie najszybciej odbyli narady w Londynie w sprawie przyszłej polityki, obejmującej również i sprawę imigracji do Palestyny.

Co się tyczy przedstawicieli Arabów palestyńskich, rząd brytyjski musi zastrzec sobie prawo odmowy przyjęcia tych przewódców arabskich, którzy uważani są jako odpowiedzialni za kamjanię, nawołującą do morderstwa i gwałtu.

Rząd brytyjski żywi nadzieję, iż rozmowy londyńskie mogą przyczynić się do porozumienia co do przyszłej polityki, dotyczącej Palestyny.

Żydzi protestują

LONDYN. (Pat.) Agencja żydowska ogłosiła wczoraj wieczorem, w odpowiedzi na raport komisji Woodheada i na białą księgę i na deklarację rządową w sprawie palestyńskiej, memoriał, w którym stwierdza, że:

Rezultaty badań komisji Woodheada w żadnym razie nie będą przyjęte przez Żydów jako podstawa do rokowań w sprawie porozumienia żydowsko-arabskiego,

wszelkie konferencje w sprawie porozumienia z Arabami oparte winny być na zasadach deklaracji Balfoura oraz na zasadach statutu mandatowego Ligi Narodów.

Agencja żydowska wypowiada się również przeciw udziałowi w konferencji przedstawicieli państw arabskich, sąsiadujących z Palestyną.

Wojska gen. Franco sforsowały rzekę Ebro

BILBAO (Pat). Według gwiadomości pochodzących z głównej kwatery wojsk gen. Franco, spośród trzech mostów, jakie do niedawna były w posiadaniu wojsk rządowych, dwa zostały zdobyte przez wojska gen. Franco, a mianowicie most pod Mora del Ebro i pod Puente Garcia. Wojska rządowe przeprawiły się już niemal całkowicie na lewy brzeg rzeki, pozostawiając na prawym brzegu tylko niewielkie siły.

Program obchodu 20-lecia Niepodległości w Wilnie

W związku z obchodem 20-lecia odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego odbędą się niżej wymienione uroczystości:

Dnia 10.XI:

o godz. 17.30 — hołd na Rossie,

o godz. 19.00 — capstrzyk na ulicach miasta.

Dnia 11.XI:

o godz. 9.45 — przegląd wojsk na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego,

o godz. 10.00 — msza św. polowa na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego,

około godz. 11.30 — defilada na ul. A. Mickiewicza. Defiladę przyjmować będzie p. inspektor Armii w Wilnie,

w godz. od 17.00 do 19.00 — koncerty orkiestr wojskowych na placach miejskich:

1) na skwerku między katedrą i Urzędem Wojewódzkim,

2) na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego,

3) na placu Napoleona — koło pałacu Reprezentacyjnego,

4) na rynku Kalwaryjskim.

Komendant m. Wilna
(—) **Tadeusz Podwysocki**
podpułkownik.

* * *

Dnia 11 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kienesie karaimskiej (Grodzka 6) o godz. 10,30 z okazji 20-lecia Niepodległości Polski.

Obywatelski Komitet Obchodu

dziś rozplakatuje program i odezwę

W dniu 9 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Wilna dra Maleszewskiego zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 20-lecia Niepodległości. Na zebraniu Komitetu Obywatelskim wyłoniony został Komitet Wykonawczy z prezydentem drem Maleszewskim na czele, który opracuje program uroczystości oraz odezwę do ludności m. Wilna. Szczegółowy program podany zostanie do publicznej wiadomości w dniu 10 bm.

Min. Beck u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat.) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Nowomianowani podporucznicy na Zamku

WARSZAWA (Pat). Tradycyjnym zwyczajem przybyli wczoraj na Zamek Królewski nowomianowani podporucznicy, wychowankowie szkół podchorążych wszystkich rodzajów broni, by złożyć hołd i przedstawić się Panu Prezydentowi R. P. jako Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił zbrojnych.

Przybył również na Zamek Pan Marszałek Śmigły-Rydz.

Pan Prezydent w towarzystwie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza obchodził szeregi witając się z nowomianowanymi podporucznikami.

Wychowankowie szkół podchorążych witali serdecznie Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Pana Marsałka Śmigłego-Rydza.



Na zdjęciu — kaplica-pomnik w Bednarach koło Łowicza, ku czci poległych w 1914 r. Legionistów I Brygady.

Samolot spadł na ulicę w Waszyngtonie

WASZYNGTON (Pat). Na jedną z ulic miasta spadł samolot i rozbił się. Dwuch pilotów poniosło śmierć. Od płonącego samolotu zapaliły się i uległy zniszczeniu 3 samochody.

Zgon prezesa Syndykatu Dziennikarzy Francuskich

PARYŻ (Pat). Nocy ubiegłej zmarł na skutek ataku sercowego w wieku lat 70 Georges Bourdon, prezes Syndykatu Dziennikarzy Francuskich, założyciel Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, komandor Legii Honorowej.

Pięcioraczki poddano operacji

CALLENDR (Ontario) (Pat). Dokonano operacji usunięcia migdałów i adenoidów pięcioraczkom kanadyjskim.

Przebieg operacji, której dokonał dr. Wischard, był pomyślny, tak, że nie zaszła potrzeba transfuzji krwi, której dostarczyć mieli rodzice dziewczynek.

Giełda warszawska

z dnia 9 listopada 1938 r.

Belgi belgijskie	90,27
Dolary amerykańskie	531,00
Dolary kanadyjskie	527,50
Floreny holenderskie	290,04
Franki francuskie	14,20
Franki szwajcarskie	121,00
Funty angielskie	25,37
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	10,75
Korony duńskie	113,25
Korony norweskie	127,58
Korony szwedzkie	130,64
Liry włoskie	19,60
Marki fińskie	11,17
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	94,91
Tel Aviv	—
Akcje:	
Bank Polski	126,50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	65,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza s.	93,13
Pożyczka inwestycyjna druga	—
Pożyczka konwersyjna	68,00
Pożyczka konsolidacyjna	67,00

Z wędrówki po odzyskanym kraju

Pierwsze dobre rozczarowanie



Najgorzej było tu pod koniec września. Czesi byli niby jeszcze panami tej ziemi, ale wiadomo było, że tylko patrzeć, jak zaczną wyrywać za Ostrawicę, a o Polsce jakoś było głucho jeszcze i cicho. A na dobitkę to co opowiadał pan nauczyciel Havliček, albo pan majster Dostalek zupełnie mogło zmrozić ducha nawet w największych zwolennikach powrotu do Polski.

— Poloki, to dziod w dzioda, same nic nie majom, to i wam nic nie dadzom — i rozsiewała się wieść o tej „wygłodzonej" Polsce, która ma przyjść i zrujnować i tak już nie tęgie warunki bytowania, która za jednym zamachem ma znieść to wszystko, co się tu przez lata całe zbudowało. Wiedzieli ludzie, że Czech gada tak, aby im strachu napędzić, ale po prawdzie to sie niejeden i zafrasował, gdy pomyślał o przyszłości.

— To i tych korun nie bydzie, co my ich wdycki dostawali? — skrobał się pełną garścią po głowie jakiś Pokluda, który za oberwaną na fabryce rękę dostawał swoje sto koron renty, lamentowała stara Gałęzickowa, która po swoim „synku" brała 75 koron i 15 halerów „pendzyji", a teraz miało to wszystko być nieważne. Radzi z duszy byli tej Polsce, która lada dzień miała do nich przyjść, ale ich strach brał z czego będą żyć jak im renty odbiorą? A mieli już przedsmak tego co będzie, bo już pod koniec przestali Czesi wypłacać i w niejednej izbie zaczynało być głodno.

Ano, co ma być to będzie, powiedzieli sobie i czekali. Dopiero jak zajęty został Cieszyn przez wojsko polskie, jak zajęto [illegible], gruchnęła po okolicy radosna wieść, że podobno to, co opowiadali Czesi, to wszystko nieprawda. I to o tym [illegible]" i o tych rentach. A na drugi [illegible] Cieszyna przez wojsko, w gmachu dawnej „pojistowny" tłoczyła się kupa ludzi, tych najprzemyślniejszych, którzy skądciś wywąchali, że to już można rejestrować renty i otrzymywać pieniądze. A potem poszła szeroko wiadomość o tym, potem przyszły ogłoszenia i już wiadomo było, że Ubezpieczalnia Społeczna w Cieszynie za Olzą, czy Ubezpieczalnia we Frysztacie to rychtyg to samo jest co dawne „nemocenske pojistowny".

Dzień w dzień ciągnęli ludzie z wymiętymi karteluszkami w rękach, z kwitami, zaświadczeniami ile komu się tam należy. A za stołem młody urzędnik gada se z każdym jak równy z równym, po naszemu, a jakże, i zapyta się o chłopa i o „dziecka" i ile ich jest i jako się chowają. A potem na papierku porachuje, wypisze kwit i posyła z tym na górę po pieniądze. To i prawie nie ma wypadku żeby nie usłyszał w zamian wdzięcznego „z Bogiem" i „pieknie dziękujem".

Czasem zastrachana babina, przywykła do dawnego sposobu urzędowania jest w wielkim kłopocie, bo ma tylko kwit z ostatniej wypłaty, a nie ma samego orzeczenia o niezdolności do pracy. Czy uwierzą i dadzą? Bo „wymer o zvyseni duchodu invalidniho-starobniho vekowym priplatkem" gdzieś się zapodział, więc się pokornie doprasza, żeby jej to darować. A potem z wielkim wzruszeniem i radością kreśli krzywymi kulasami swoje nazwisko na pokwitowaniu i najwdzięczniejszym, na jaki ją stać uśmiechem obdarza „roztomiłego" pana z za stolika i z szelestem spódnic wynosi się na pierwsze piętro, do kasy.

Kiedy indziej znów jakaś poważniejsza sprawa. Na orzeczeniu suma przyznanej renty wynosi 200 k. cz., na pokwitowaniu tylko 150. Dlaczego to tak? A stary zniszczony chłop opowiada dlaczego i bojaźliwie zerka na ołówek urzędnika: ile napisze, 150 czy 200? Przyznali mu 200, mimo że sprawa jest nieco niejasna. Spisali protokół, aby w Pradze czy Bernie, czy tam innym jeszcze urzędzie ubezpieczającym rzecz wyjaśnić, czy też istotnie nie działa się chłopu krzywda.

Więc stary, spracowany robotnik powtarza tylko swoje „ja prosim, prosim", kłania się i z wielkiego podenerwowania nie może trafić ręką do klamki drzwi. Z wielkiego strachu wielka radość.

I takich wypadków sporo mają obydwie Ubezpieczalnie na Zaolziu; nastraszono tych ludzi, wyrządzano im niejednokrotnie krzywdę i dopiero teraz wyrównywa się te braki przeszłości. A przy kasie Ubezpieczalni, przy rejestracji swojej renty niejeden z nich przekonywuje się najlepiej i najpierw, że to co mu złośliwie naopowiadano o Polsce, to tylko kłamstwo.

L. M.

Tajemica 10. Urzędu Pocztowego w Wilnie

Naczelnik Juchniewicz uniewinniony przez sąd apelacyjny

W swoim czasie dużą sensację wywołała w Wilnie sprawa Szymona Juchniewicza, naczelnika 10 Urzędu Pocztowego przy ul. Zawalnej, któremu zarzucono przywłaszczenie znaczków pocztowych na sumę 1000 złotych. Juchniewicz z oburzeniem odpierał zarzuty, twierdząc, że znaczki te zostały mu skradzione. Nie dano mu jednak wiary i wytoczono sprawę karną.

W czasie śledztwa nadeszła od nieznanego nadawcy koperta, zawierająca znaczki pocztowe na sumę 1000 złotych. Ktoś zwracał je; ktoś, kto albo sam popełnił kradzież albo działał w porozumieniu ze sprawcą. Kierownicy śledztwa doszli do porozumienia, że to właśnie Juchniewicz w dość naiwny sposób chce stworzyć sobie alibi i powoduje przez kogoś odesłanie znaczków, które przedtem sam zabrał, zamierzając je przywłaszczyć.

Na rozprawie w 1 instancji Juchniewicz w dalszym ciągu twierdził, że jest niewinny. Nie miał zamiaru przywłaszczać znaczków, nie miał zamiaru popełniać nadużycia. Sąd Okręgowy uznał, że Juchniewicz jest winny i skazał go na 1 rok więzienia.

Juchniewicz zaapelował i wczoraj sprawa została ponownie rozpatrzona przez Sąd Apelacyjny. Wyrok sprawił niespodziankę tym, którzy wierzyli w winę Juchniewicza. Mianowicie Sąd Apelacyjny uznał, że nie ma dowodów winy oskarżonego. Wprost przeciwnie. Okoliczności przemawiają za tym, że znaczki skradziono były przez inną osobę. Gdyby Juchniewicz chciał popełnić defraudację, to by mógł przywłaszczyć gotówkę z kasy. Znaczki zaś należałoby jeszcze spieniężać, co mogło nastręczyć duże trudności. Można też dać wiarę Juchniewiczowi, że skradzione znaczki odesłał urzędowi pocztowemu nieznany złodziej. (z)

Matura pozostała

CEL EGZAMINU.

Uczniowie drugich klas liceów ogólnokształcących w maju i czerwcu będą musieli zdać egzamin dojrzałości. Innymi słowy dawna matura została utrzymana. Celem egzaminu dojrzałości wedle regulaminu, wydanego ostatnio przez Ministerstwo WR i OP. jest sprawdzenie, „czy uczeń osiągnął taki poziom wykształcenia i ogólnej dojrzałości umysłowej, jaki odpowiada wymaganiom programowym odpowiedniego wydziału licealnego oraz czy jest przygotowany do podjęcia studiów w szkołach wyższych".

KTO BĘDZIE EGZAMINOWAŁ?

Tak jak przy dawniejszych maturach egzamin przeprowdza Komisja Egzaminacyjna. Na czele takiej Komisji stoi Przewodniczący, mianowany przez Kuratorium. Kuratorium może mianować Przewodniczącym Komisji dyrektora lub przełożoną liceum.

EGZAMIN PISEMNY.

Egzamin pisemny przewiduje — zależnie od wydziału licealnego — egzamin z polskiego, łaciny, języka nowożytnego, matematyki i fizyki.

Tematy z języka polskiego i z języków obcych nowożytnych powinny być zaczerpnięte bądź z materiału naukowego tych przedmiotów bądź z materiałów innych przedmiotów nauczania.

Tematy z języka łacińskiego będą zawierać przeznaczony do tłumaczenia na język polski nieprzerabiany w szkole wyjątek z pism jednego z prozaików łacińskich, odpowiednio dobrany pod względem trudności, a nadto pytanie lub kilka pytań (w języku polskim), ściśle z danym wyjątkiem związanych.

Każdy temat z fizyki będzie obejmo zawierał dwa lub więcej zadań z zakresu materiału przewidzianego dla danego wydziału liceum.

Każdy temat z fizyki będzie obejmował dwa lub więcej zagadnień, z których jedno będzie mogło zawierać zastosowanie praw fizycznych, inne — pytania o charakterze teoretycznym.

DOPUSZCZENIE DO EGZAMINU.

Dopuszcza do egzaminu Rada Pedagogiczna na tydzień przed egzaminem na podstawie rocznych stopni. Żeby być do egzaminu dopuszczonym trzeba mieć ocenę roczną ze wszystkich przedmiotów co najmniej dostateczną. Uczeń, który nie został do egzaminu dopuszczony, otrzymuje zaświadczenie, że był uczniem klasy II licealnej i że nie został dopuszczony do egzaminu. Może on zdawać egzamin ukończenia liceum w charakterze eksterna nie wcześniej niż po upływie roku.

Kto otrzyma dwie oceny niedostateczne na egzaminie pisemnym nie może być dopuszczony do egzaminu ustnego.

EGZAMIN USTNY.

Egzamin ustny obejmuje na wydziale humanistycznym: religię, język polski, historię i do wyboru — łacinę lub język obcy nowożytny; na wydziale klasycznym: religię, polski, historię i wedle wyboru ucznia — łacinę lub grekę; na wydziale matematyczno-fizycznym: religię, matematykę, fizykę z astronomią i chemię; na wydziale przyrodniczym: religię, biologię, chemię i do wyboru przez ucznia — geografię z geologią lub fizykę z astronomią.

Prócz tego uczeń musi zdawać egzamin z tego przedmiotu, z którego otrzymał na egzaminie pisemnym ocenę niedostateczną. Zwolnienie z egzaminu ustnego może być tylko z religii.

ILE CZASU TRWA EGZAMIN?

Egzamin pisemny z języka polskiego trwa pięć godzin, z innych przedmiotów — po cztery godziny. Egzamin ustny odbywa się jednego dnia ze wszystkich przedmiotów, z każdego zaś przedmiotu trwa najwyżej pół godziny.

KIEDY EGZAMIN SIĘ ZDAŁO?

Oceny na egzamin są cztery: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny. Uczeń zdał egzamin dojrzałości, jeżeli ze wszystkich przedmiotów otrzymał oceny nie niższe niż dostateczne. Niedostateczna ocena na egzaminie pisemnym może być w zasadzie poprawiona na egzaminie ustnym.

OSTRZEJ, NIŻ BYŁO DAWNIEJ.

Tak więc widzimy, że wszystkie nadzieje, że matury w liceum nie będzie, okazały się płonne. A nawet — obecny egzamin dojrzałości jest w niejednym wypadku zaostrzony. np. napisanie wypracowania pisemnego na „dobrze" nie zwalnia od egzaminu ustnego, podobnie dobre oceny roczne nie zwalniają od egzam. pisemnego. Różnice są oczywiście dość znaczne, co wynika z odmiennego ustroju i programu liceów. Ale zasadniczo egzamin pozostał i trzeba mocno zabierać się do roboty, by wiosną apteki nie robiły kokosów na bromie i walerianie. **wt.**

Nożycami przez prasę

KRYZYS USTROJU KOMUNISTYCZNEGO W ROSJI

„W. Dz. Narodowy" analizuje ciekawe zjawiska wyrastania przemysłu prywatnego w ZSSR.

Drugim symptomem kryzysu produkcji państwowej w ZSRR było pojawienie się drobnego przemysłu „kołchozniczego", pracującego na lokalne potrzeby. I tak przy „kołchozach" obwodu rostowskiego powstały drobne kopalnie węgla, zatrudniające robotników najemnych. Przy „kołchozach" obwodu leningradzkiego i moskiewskiego powstały małe fabryki farb, elektromontownie i inne. Podobne zjawiska zanotowano w wielu „kołchozach" wszystkich niemal obwodów ZSRR. Rozwój drobnego przemysłu „kołchoźniczego" przybrał na sile tak, że musiały w to wkroczyć władze centralne.

Rada komisarzy ludowych w postanowieniu z dnia 23.X rb. zabroniła tworzenia przy „kołchozach" placówek przemysłowych, nie mających nic wspólnego z rolnictwem. Istniejące już zakłady tego typu przy „kołchozach" mają być zlikwidowane, a obwinieni o ich założenie mają być sądownie karani.

W motywacji swego postanowienia rada komisarzy ludowych stwierdza, iż powstanie i rozwój prywatnego przemysłu „kołchoźniczego" godzi w podstawy ustroju komunistycznego.

Nie wierzymy, ażeby jakiekolwiek ustawy mogły zahamować procesy życiowe nawet w ZSSR. Przemysł prywatny będzie rósł, zjawisko to bowiem jest związane nie tylko z przemianami ekonomicznymi ale i psychicznymi. Życie ekonomiczne po Thermidorze Wielkiej Rewolucji Francuskiej poszło również w tym samym kierunku.

Można teraz zaobserwować na świecie dwa ciekawe prądy. Państwa demo-liberalne posuwają się w kierunku etatyzmu, ZSSR w kierunku nacjonalizmu i kapitalizmu. Świat zrywa wszędzie z ortodoksją.

POKŁOSIE WYBORCZE

„Wieczór Warszawski" podaje następującą statystykę nowego Sejmu. Zawód posłów — ile głosów otrzymali itd.

Na podstawie statystyki ze wszystkich okręgów wyborczych można ustalić, że Sejm obecny, podobnie jak i poprzedni, będzie miał charakter rolniczo-urzędniczy. Zasiadać w nim będzie 65 rolników i 31 urzędników.

Wolne zawody będą miały 35 przedstawicieli, w tym 20 adwokatów, 4 lekarzy, 5 inżynierów i 5 dziennikarzy.

Ciało nauczycielskie składa się z 17 osób w tym: 8 nauczycieli szkół powszechnych, 3 profesorów uniwersytetów, 2 dyrektorów gimnazjalnych, 2 nauczycieli szkoły rolniczej, 1 nauczyciel gimnazjalny i 1 inspektor szkolny.

Notariuszów będzie 3, sędzia tylko 1. B. wojskowych jest sporo.

Wcale licznie będą reprezentowani burmistrze i prezydenci miast w liczbie 7. Wybrano również aż 4 dyrektorów komunalnych kas oszczędności.

Aż 21 posłów, wyłącznie na ziemiach wschodnich, otrzymało powyżej 100.000 głosów, a mianowicie w okręgach: Kobryń, Łuck, Kowel, Sarny, Równe, Krzemieniec, Tarnopol, Złoczów, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Kołomyja, Kałusz, Lwów (wiejski), Sokal i Sambor.

Najwięcej głosów w całym państwie otrzymał p. Franciszek Górski, notariusz w okręgu sokalskim. Głosowało na niego aż 173 tysiące wyborców.

Najmniej wyborców miał p. Stanisław Jóźwiak, kupiec w jednym z okręgów miejskich Poznania. Wybrany on został 13.384 głosami.

O ile w województwach środkowych, zachodnich i południowo-zachodnich bardzo częste były wypadki „wyskakiwania" kandydatów z dalszych miejsc, co w niektórych okręgach wyraziło się nawet upadkiem obydwu czołowych kandydatów, o tyle w okręgach wiejskich na ziemiach wschodnich przeszli wszędzie kandydaci z pierwszych dwuch miejsc. Widać z te-

(Dokończenie na str. 4)

Kim jest sfinks z Kremla, Stalin ?

Osoba Stalina, zaskakującego cały świat coraz bardziej niewiarygodnymi posunięciami w stosunku do niedawnych swych najbliższych współpracowników — jest stale przedmiotem ogólnego zainteresowania. Poniżej podajemy w paru słowach szkic biograficzny dyktatora ZSRR.

Wszyscy prawie dyktatorzy są ludźmi, pochodzącymi z warstw ubogich i proletariackich. Ojciec Mussoliniego był kowalem wiejskim. Hitler jest synem biednego urzędnika celnego, rodzice Kemala Paszy Atatürka byli kompletnymi nędzarzami. Stambuliski, były dyktator Bułgarii urodził się w chacie pasterskiej. Matka Emwera Paszy myła trupy w miejskiej kostnicy.

Stalin to syn szewca z Gori (gub. tyfliska). Ojciec Stalina był nałogowym alkoholikiem, a matka pod koniec życia wpadła w zupełne obłąkanie. Nieraz widywano ją na ulicach miasta z rozpuszczonymi włosami, płaczącą lub śpiewającą. Ojciec Stalina, Dżugaszwili, często bił syna kopytami szewskimi i odnosił się doń z niezwykłą surowością. Początkową szkołą dla Stalina była ulica, rynek, kintoszki (bezdomne dzieci), stworzenia ordynarne i pozbawione wszelkich zasad moralnych. Ojciec Stalina zmarł, gdy syn jego miał 9 lat. Stalina adoptował jego daleki krewny, noszący również nazwisko Dżugaszwili. Oddany do szkoły duchownej Stalin został wyrzucony z czwartej klasy. Począwszy od 1898 r. Stalin zajmuje się działalnością rewolucyjną w tyfliskiej partii socjal-demokratycznej, skąd go wkrótce usunięto, jako intryganta. Wówczas wyjechał do Batumu i w 1902 r. urządził krwawą demonstrację przed więzieniem, rezultatem czego było wielu zabitych i rannych. Aresztują go i Stalin wędruje na Syberię. Ciekawe, że jeszcze w tym czasie uważano „Soso" Stalina za prowokatora i powszechnie przed nim przestrzegano.

Więzienie i zsyłka zrobiły swoje. Stalin stał się człowiekiem bez żadnych zupełnie skrupułów, zdolnym do wszystkiego. Nawiązawszy współpracę z Leninem, okazał się znakomitym organizatorem napadów. Ograbienie kasy w kopalniach cziaturskich, napad na Kodżerach, podkop pod skarb goryjski w 1905—7 r., napad zbrojny w 1907 r. na kasjera banku w Tyflisie (łupem padło wówczas 341.000 rubli) — wszystko to dzieła „wielkiego" Stalina. Charakterystyczne, że na początku 1908 r. znaleziono część tych pieniędzy w Paryżu, gdzie aresztowano „Wałłacha" — tj. Maksyma Litwinowa w momencie, gdy zmieniał jeden z zagrabionych w Tyflisie banknotów 500-rublowych.

Lenin mówił w swoim czasie: „Nie wierzcie Stalinowi, jest on zawsze gotów zdradzić". Trocki wspomina w swoim biuletynie opozycji, jak to letnim wieczorem w 1924 r. Kamieniew, Dzierżyński i Stalin siedzieli przy butelce i rozmawiali beztrosko o różnych drobiazgach. W rozmowie padło pytanie: „Co każdy z nas najbardziej lubi?". Stalin powiedział: „Największa rozkosz w życiu — to zauważyć ofiarę, dobrze przygotować uderzenie, bez litości zgnieść, a później iść spać".

Pierwszą żonę, mało kulturalną Gruzinkę — wyrzucił. Tak samo wyrzucił swego 21-letniego syna w 1929 r. Druga żona Stalina, Nadieżda Alilujewa skończyła samobójstwem, nie wytrzymawszy jego grubiańskich awantur i chamskiego odnoszenia się nawet do najbliższych. Teraz Stalin ma trzecią żonę, siostrę Kaganowicza.

Jaką „popularnością" cieszy się Stalin w Sowietach, świadczą o tym liczne anegdoty na jego temat. Oto jedna z nich b. charakterystyczna: „Pytanie: Dlaczego Stalin kazał pochować Lenina w szklanej trumnie? — Odpowiedź: Dlatego, ażeby po podpisaniu każdego swego dekretu mógł podejść do trumny i zobaczyć, czy się Lenin w swoim szklanym grobie nie przewrócił".

Skandal wydawniczy

Wydawnictwa księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego zajęły dzisiaj na rynku wydawniczym bardzo poważne miejsce, jeżeli w ogóle nie stały się reprezentacyjnymi dla polskiego czytelnika. Dzieła, wydane dotychczas przez tę firmę stanowią ogromną wartość zarówno graficzną jak też użytkową, że tylko wymienić monumentalne wydawnictwo „Wielka wojna" prof. Dąbrowskiego, „Życie zwierząt" Brehma czy ostatnio ukończony „Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych", nie mówiąc już o encyklopediach albo wprost pomnikowym wydawnictwie „Wielkiej geografii powszechnej". Czytelnik polski darzy wydawnictwa Trzaski wielkim zaufaniem, wiedząc z góry, że pod względem treści, opracowania graficznego, wreszcie wymagań dydaktycznych otrzymuje dzieła ze wszech miar solidne. Ta solidność zaznaczała się nawet w starannym opracowaniu wszelkiego rodzaju skorowidzów, zestawień, spisów rzeczy czy ilustracyj, wykazów literatury, a nawet wskazówek dla introligatora. Zwariowany bibliofil napewno z góry zamawiał zapowiedzianą rzecz Trzaski, nie studiując nawet prospektów, ponieważ wiedział, że zaufania jego firma nie zawiedzie.

Ostatnio rozpoczętym wydawnictwem Trzaski jest „Powszechny atlas geograficzny". Jeżeli w tytule został użyty wyraz „skandal", to powodem był bardzo przykry kontrast między tym co było dotychczas a tym co mamy obecnie w ręku tj. tym właśnie Atlasem. Istotnie, mówiąc najłagodniej, jest to jakieś przykre nieporozumienie, bo trudno posądzać tak zasłużoną firmę aby świadomie mogła puścić na rynek tak beznadziejną szmirę. Ale przystąpmy do rzeczy.

Przede wszystkim prospekt: niejako bilet wizytowy wydawnictwa. Wbrew dotychczasowym zwyczajom niezmiernie skromny. Poza propagandowymi, rzec można, sloganami niewiele można znaleźć materiału do wyrobienia sądu o wydawnictwie. Kto jest autorem? — Nie wiadomo. Również nie jest znany chociażby redaktor dzieła, jeżeli ono jest zbiorowo opracowane. Nie widać nawet kto drukuje. A w atlasie to nie jest rzecz całkiem obojętna. Brak chociażby jednej próbnej mapy (interesuje przecież nas technika wykonania, nadpisy, przejrzystość rysunku itp. Mapki w kolorze niebieskim, które wyglądają spod druku, nie dają wyobrażenia o graficznej stronie atlasu. Niektóre próbne rysunki nasuwają odrazu najgorsze przypuszczenia i podejrzenia (o tym niżej). Na czołowej stronie mapa Polski... w starych granicach Jest dosyć rozbrajająca zapowiedź, że „ilość zeszytów stanowczo nie będzie przekroczona". Czytelnik prospektu bardzo chętnie widziałby zapowiedź, że w razie zmian geograficznych (o które jak wiemy w Europie dzisiaj nie trudno) będą wydane do wymiany zaktualizowane mapy dodatkowe.

Ale zostawmy na boku prospekt, uważając, że jest to prywatna sprawa wydawnictwa, które nie chce czy nie umie w najdoskonalszy sposób zapropagować swojego dzieła.

Obecnie mamy już w ręku pierwszy zeszyt omawianego Atlasu. Skoro atlas — to oczywiście przede wszystkim interesujemy się mapami. Już pierwszy rzut oka na mapę Azji nie robi dobrego wrażenia: ciężkie barwy, nieładny krój liter w nadpisach, źle dobrane oznaczenia (np. spławność rzek) wszystko to daleko odbiega od tych wzorów, na jakie już zdobyła się polska kartografia. Pisownia na mapach jest stara, chociaż w tekście wstępnym stale stosowana jest nowa. Widocznie mapy były już dawno drukowane. W nadpisach objaśniających nie ma żadnej logiki. Na przykład pod słowem „Leningrad" w nawiasach stoi „Petersburg". Zdaje się, że już cały świat zgodził się na to, że dawna stolica nad Newą nazywa się Leningrad i nikomu to absolutnie nie przeszkadza, a o Petersburgu to tylko może stare babcie jeszcze coś nie coś pamiętają. Więc komu to jest potrzebne? Same nazwy niektóre pisane są w sposób niezrozumiały. Czytamy np. „Niżny Nowogród" — po jakiemu to? Ani po polsku ani po rosyjsku, ani fonetycznie ani graficznie, pomijając już to, że obecnie miasto to nazywa się Gorkij. A już jeżeli w ten sposób redakcja chciała pognębić bolszewików, to dlaczego pisze „Swierdłowsk" zamiast dawnego „Jekatierinburg", nie podając tego nawet w nawiasach?

Dobór miejscowości na mapie Azji jest też dosyć dziwny. Wprawdzie jest to mapa gór i rzek, jak opiewa jej tytuł, jednak miasta grają rolę jako wytyczne orientacyjne. Słuszną więc jest zasada, że mapa uwidocznia miasta najważniejsze. Tymczasem na omawianej mapie hierarchii takiej nie widać. Widzimy nad Morzem Azowskim miasto Azow, liczące 20 tys. mieszkańców i żadnych cudów ani historycznych ani geograficznych nie posiadające. Lecz Rostowa, liczącego 230.000 mieszkańców i będącego ważnym centrum przemysłowym i kulturalnym — ani śladu. W Mandżurii, mimo najskrzętniejszych poszukiwań, nie znajdujemy jej obecnej stolicy Charbinu, chociaż są i Cicikar i Kirin, ba—nawet dawna pograniczna mieścina „Mandżuria". Na Kaukazie widzimy szczyt Elbrus z podaną wysokością, zaś tuż pod nim napis „Kazbek" tłustym drukiem, weiśnięty pomiędzy zaznaczony plamką szczyt i kółeczko (miasto). Teraz kwestia: czy to jest szczyt górski (w takim razie gdzie jest wysokość i dlaczego nadpis jest grubszym zrobiony drukiem? — bo według wszelkich wersyj Kazbek jest niższy o 500 m od Elbrusu) czy też miasto — ale w tym właśnie miejscu podobno leży miasteczko Tyflis, które widocznie gwałtownie się wyludniło na rzecz ważnego ośrodka Kazbeku. Dziwne tylko, że o tym gazety nie pisały.

Azja Mniejsza, raczej Turcja, została ostentacyjnie skrzywdzona. Jest Konstantynopol (chociaż obecnie się nazywa Stambuł) lecz nie ma stolicy — Angory.

Od map przechodzimy do tekstu wstępnego. Przede wszystkim trawi ciekawość czy te najgorsze podejrzenia, wysnute z prospektu, obecnie w rzeczywistości się sprawdzą. A więc rysunki i grafiki. Szukamy. Jest. Na str. 4 mały rysuneczek pt. „Wielkość porównawcza słońca i ziemi". Doprawdy, po takim rysunku musi nas ogarnąć duma (względnie przygnębienie — co kto woli), że słońce jest

Deszcze zahamowały kursowanie autobusów w Nowogródczyźnie

Padające od dłuższego czasu deszcze w Nowogródczyźnie spowodowały rozmoknięcie wielu dróg gruntowych w związku z czym wstrzymany został ruch autobusów na następujących liniach: 1) Nieśwież—Stołpce, 2) Kleck—Zaostrowiecze, 3) Słonim—Byteń, 4) Słonim—Mołczadź—Nowogródek, 5) Baranowicze—Mołczadź—Nowogródek, 6) Horodyszcze — Mir, 7) Wsiełub—Iwie, 8) Lida—Oszmiana i 9) Sobakińce—Wasiliszki. Ruch na tych liniach zostanie wznowiony z nastaniem przymrozków.

Na pozostałych liniach, gdzie stan dróg gruntowych jest lepszy, autobusy kursują, chociaż z pewnym opóźnieniem. Na szosach ruch autobusowy trwa bez przerwy.

Dolewał naftę do benzyny

W związku z ujawnieniem w Horodzieju pow. nieświeskiego afery benzynowej, polegającej na fałszowaniu przez dzierżawcę stacji Abrama Mirskiego benzyny samochodowej przez dolewanie do niej nafty, — policja rozpoczęła energiczne dochodzenia. Próbki sfałszowanej benzyny odesłały władze policyjne do badania laboratoryjnego.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3).

go, że na kresach wyborcy głosowali bardzo karnie.

Wszyscy 4 ministrowie-posłowie otrzymali w swoich okręgach bardzo znaczną liczbę głosów. Pierwsze miejsce zdobył min. Kościałkowski z 88.000 głosów, drugie premier Składkowski 75.100 głosów, trzecie wicepremier Kwiatkowski 74.827 głosów, czwarte min. Ulrych 44.535 głosów.

Najstarszym z wybranych posłów jest gen. Żeligowski, liczący 73 lata. Według dawnych regulaminów, przewodniczyłby on na pierwszym posiedzeniu Sejmu aż do wybrania marszałka. Tak też było w poprzednim Sejmie, zanim jeszcze dokonał on zmiany regulaminu. Obecny regulamin powiada, że na pierwszym posiedzeniu przewodniczy poseł powołany przez prezydenta R. P.

ZAMIAST BRAĆ ZŁOTO — ODDAJĄ

„Chwila" przynosi barwny i szczery opis składki złota na żydowski skarb narodowy w Palestynie.

Wydawać się mogło, że porządek świata został wstrząśnięty.

Żydzi stali przed bankami, tłoczyli się, napełniali halle i biura, tak że musiano przymykać bramy. I wszystko to nie w tym celu aby wynosić pieniądze, ale aby je wnosić.

Kobiety rozstawały się z swymi klejnotami, ściągały obrączki ślubne, przynosiły puchary sobotnie, prastare z pokolenia w pokolenie idące monety złote i srebrne, by je oddać z radością w nastroju świątecznym i schować do torebki poświadczenie.

Tak, ziemia własna uzdrawia dusze ludzkie! Zawsze uzdrawia.

NIETAKT RADIA NIEMIECKIEGO

„Dziennik Poznański" słusznie oburza się na radio niemieckie.

W związku z zamachem paryskim wczoraj wieczorem radio niemieckie przy nadawaniu zwykłych informacji prasowych dopuściło się niewybrednej sugestii jakoby sprawca zamachu był Żydem-obywatelem polskim. Speaker dodał przy tym prawie dosłownie:

„Jest to jeszcze jeden nowy dowód więcej, ile kłopotu sprawiają obcokrajowcy a specjalnie Żydzi-obywatele polscy. I my mielibyśmy coś na ten temat do powiedzenia".

Przeciw takim sugestiom oficjalnego radia niemieckiego należy się zastrzec jak najbardziej kategorycznie. Dość już mamy ciągłego wypominania wybryków różnych Żydów po świecie i wiązania ich z naszym państwem i narodem. Sugestia radia niemieckiego chcąca związać zamach paryski z... Polską zasługuje z naszej strony na ostrą interwencję.

Grynszpan jest Żydem, urodzonym w Hanowerze, a zatem obywatelem niemieckim. Ale Niemcy chcą przy tej okazji pozbyć się Ostjuden. Polityka niemiecka byłaby znacznie bardziej przezorną, gdyby zamiast nieludzkiego wyrzucania ludzi, przestała podtrzymywać w Palestynie interesy arabskie. Ostatecznie bowiem gdzież podzieją się emigranci z Niemiec?

Zamach Grynszpana nie jest na pewno ostatnim zamachem. Zrozpaczona młodzież judajska w Berlinie i Wiedniu jest podatnym narzędziem dla wszelkich ciemnych sił, pracujących na rzecz wojny.

PLANY KOLONIZACYJNE W. BRYTANII

„N. Przegląd" omawia ciekawy plan lorda Simpsona, drukowany w Timesie. Lord zastanawia się nad możliwościami emigracji żydowskiej do dominiów, słusznie zwracając uwagę na słabe zaludnienie Imperium W. Brytanii.

Przy realizacji takiego zadania mogą współpracować wszystkie części składowe Imperium Brytyjskiego. Anglia jest krajem przeludnionym, lecz w Dominiach i koloniach są olbrzymie wolne przestrzenie, które wymagają rozwoju. Odnośne rządy chętnie powitają inicjatywę, która zmierza do zaludnienia tych obszarów. Nie uregulowana imigracja mogłaby się stać klęską, zaś kolonizacja pionierska należy już do przeszłości. Mimo to nie należy sądzić, aby zadanie to przekraczało możliwości Wielkiej Brytanii, jeśli zapewniona będzie współpraca dominiów.

Emigracja zorganizowana powinna być hasłem nie tylko W. Brytanii Emigracja dzika zwana przez lorda grzecznie „pionierską", istotnie należy już do przeszłości. Dziś emigrację może już tylko organizować państwo.

l.

Oszukana przezorność

Spór o 20 tys. złotych

W wydziale cywilnym Sądu Apelacyjnego w Wilnie była rozpatrywana wczoraj sprawa, która wzbudza duże zainteresowanie wśród klientów wszelkich towarzystw ubezpieczeniowych, specjalnie zaś tych towarzystw, które ubezpieczają na życie.

Chodzi o 20 tysięcy złotych. Wdowa po Rudeńskim dochodzi tej sumy od towarzystwa ubezp. „Przezorność", w którym mąż jej był ubezpieczony. „Przezorność" nie chce tej sumy wypłacić, motywując, że klient oszukał Towarzystwo.

P. Rudziński w swoim czasie spełnił sumiennie wszystkie warunki, które mu podyktowało Towarzystwo „Przezorność". Poddał się skrupulatnym badaniom lekarzy, opłacił wszelkie składki itp.

Traf chciał, że p. Rudziński po ubezpieczeniu się na sumę 20 tys. złotych, zachorował i zmarł. Wdowa, mając polisę ubezpieczeniową udała się do „Przezorności" i zażądała wypłaty tej sumy. Odmówiono. Oświadczono, że Rudziński był chory na gruźlicę i ukrył to przed lekarzem. W jaki sposób? Bo przed badaniem dał sobie zrobić odmę, co utrudnia rozpoznanie gruźlicy.

P. Rudzińska skierowała sprawę do sądu i w pierwszej instancji sprawę przegrała. Powództwo jej oddalono. Apelowała od tego wyroku, twierdząc w dalszym ciągu, że mąż jej nie miał zamiaru oszukiwać lekarzy „Przezorności" i że umarł niespodziewanie. Sąd Apelacyjny postanowił zasięgnąć opinii prof. Orłowskiego i sprawę odroczył. (z).

Zabił kijem

7 bm. we wsi Kumpiany, gm. worniańskiej, w czasie bójki na tle zatargów rodzinnych został zabity przez uderzenie kijem Maciej Dubicki, lat 34. Sprawca zabójstwa — Władysław Dubicki, który jest bratankiem zabitego, został zatrzymany. Sam Zgłosił się na posterunek PP.

Banda złodziei pocztowych

W toku dalszego dochodzenia w sprawie nieudanej kradzieży portfelu z pieniędzmi w urzędzie pocztowym Wilno 1, o czym donieśliśmy wczoraj, policja aresztowała, prócz Sz. Daniszewskiego, jeszcze dwóch złodziei: jego 17-letniego brata, Tewla i 18 letniego Nochima Szmuklerskiego. Zorganizowali oni bandę, która dokonywała kradzieży na terenie urzędów pocztowych. (c)

Aresztowanie kupca pod zarzutem uprawiania terroru...

Wczoraj został aresztowany i osadzony w więzieniu niejaki Ajzik Suchowolski, 60-letni kupiec, oskarżony o uprawianie teroru w stosunku do... świadków, którzy mieli wystąpić w procesie cywilnym przeciwko niemu.

Suchowolski, jak opiewa oskarżenie, teroryzował ich i groził pobiciem w wypadku, jeżeli będą świadczyć przeciwko niemu. (c).

Pracowici złodzieje

Wincenty Czapliński, właściciel posesji przy ul. Miłej 7, zameldował, iż w nocy nieznani sprawcy rozkopali podwórko na jego posesji i skradli 36 metrów rur kanalizacyjnych, wartości 200 zł. (c).

„Rasputin" w kinie „Wir"

Michał Małowicz (Starogrodzieńska 3) zameldował, iż w sali kina „Wir" znany w Wilnie żebrak pod przezwiskiem „Rasputin" skradł z kieszeni jego płaszcza nowe rękawiczki, wartości 8 zł.

„Rasputina" zatrzymano, zaś rękawiczki znaleziono u pewnej przekupki obok Hal Miejskich. „Rasputin" znany jest w świecie żebraczym z tego, że posiada kilkanaście żon, które żebrzą dla niego po całym mieście. Prócz „haremu", „odnajmuje" on jeszcze innym żebrakom małe dzieci, by ich widokiem wywołać uczucie litości u przechodniów. (c)

Podjęła cudzy przekaz pieniężny

Helena Żywiryłowicz (ul. Tyzenhauzowska 12), posługując się zręczną mistyfikacją, podjęła w urzędzie pocztowym przekaz pieniężny, adresowany na nazwisko Kazimiery Szworobowicz (ul. Tyzenhauzowska).

ŻART NA STRONIE

Strawa dla mas

Ostatnia strona warszawskiego „Expressu' jest drukowana w Wilnie. Tu pismo nosi nazwę „Expressu Wileńskiego" i jest pilnie czytywane przez pewne warstwy. Co daje tym warstwom wileńska strona „Expressu"? Zadaliśmy sobie trud przepisania kilku tytułów z wczorajszego numeru:

„Kain na posterunku P. P.
Bratobójstwo nie dało się ukryć".
„Siostra okpiła brata"
Proces o 65.000 złotych".
„Zakwestionowana polisa na 20.000
Ubezpieczony zataił chorobę".
„Śpiący robotnik w ogniu"
Zbrodnia na Kowieńskim trakcie".
„Tajemnica sex-appealu".
„Pistolet wiejskiego chłopaka
Pierwsza kula we własną głowę".
„Wypadki, niedole, przestępstwa".
„Narciarstwo na sucho".

W sumie: „Express Wileński" bardzo „na mokro".

Rozwiązanie problemu Wielkiej Polski

Problem naszej wielkości, mocy i chwały udało się w piśmie „Falanga" rozwiązać niejakiemu p. Józefowi Milewskiemu:

DO PISMA „FALANGI"
W WARSZAWIE.

Bardzo się cieszę, że Panowie pomyśleli o tym, jak zrobić, żeby się narodowcy połączyli. Chciałbym i ja zabrać o tym głos, bo sam też nad tym myślałem. Po mojemu to tak: kto najsilniejszy, powinien innych wziąć do kupy i tak, aby razem, to będzie lepiej. Inni też wiedzą, kto najlepiej idzie do Wielkiej Polski, to też wszyscy powini zrobić, jak Stronnictwo Narodowe na Pomorzu, które do Panów się przyłączyło, co powinno i dalej tak być.

Z szacunkiem

Józef Milewski.

Prawda, że nieskomplikowane rozwiązanie? A inni tak się głowili...

Oświadczenie

Z wyżej wzmiankowanego tygodnika „Falanga":

Niniejszym oświadczamy, że p. Stalski współwł. kina „Paladium" nie ma nic wspólnego z prowadzeniem domu publicznego.

Przypomina nam to nieco stosunki sprzed kilku lat wśród narodowców wileńskich.

Osada „Wilno"

W „Nowym Kurierze" czytamy:

Znany artysta-malarz Walentynowicz, który obecnie wrócił do Polski ze Stanów Zjednoczonych, gdzie bawił na swych studiach, poza studiami zajmował się również badaniem źródeł naszej emigracji za oceanem. Między innymi natrafił w Kanadzie na osadę składającą się ze 100 rodzin emigrantów polskich z Kaszub oraz Wielkopolski, którzy założyli tam osadę pod nazwą Wilno.

Szkoda, że tak daleko. Nasze radio nie będzie mogło w najbliższą niedzielę zorganizować „wycieczek i spacerów", prowadzonych przez Eugeniusza Piotrowicza pod hasłem „Wilnianie, poznajcie Wilno".

wobec ziemi takie sobie tylko trochę większe... Jedno z dwojga: albo ten co to rysował nie miał pojęcia o skali albo nigdy w życiu nie słyszał o kosmografii. Skoro się daje „wielkość porównawczą" to przecież jaką taką proporcję trzeba zachować. Nie można liczyć na tak zdecydowaną naiwność czytelnika. To samo się dzieje z „porównawczą" wielkością planet. Na rysunku, podającym oddalenie księżyca od ziemi, mamy nawet nadpis, że oddalenie wynosi 60 promieni ziemskich. Wystarczy przyłożyć milimetrówkę, aby się przekonać, że na rysunku wynosi ono tylko 45 promieni. Po co więc rysunek, jeżeli kłamie?

Język całych pierwszych 16 stron jest okropny. Coś tak potwornego jeszcze się w jakich takich naukowych książkach nie zdarzało. Oto próbki. „Najbliższą odległość posiada α Centaura, od której do nas światło potrzebuje biec 4,3 roku". „Wśród gwiazd spotykane są niekiedy ciekawe zjawiska..." „...dostrzegane są tylko wtedy, gdy znajdą się zbliżając lub oddalając od słońca, ku któremu przede wszystkim dążą jako ośrodkowi w układzie słonecznym o największej masie". Podobne zdania można czerpać garściami.

Już po takich kwiatkach można wpaść w pasję. Szykamy więc już teraz z premedytacją, kontrolujemy wiersz za wierszem. Oto np. takie piękne wypowiedzi naukowe.

„Tych maleńkich globów, które przyjęło się nazywać planetoidami albo asteroidami, jest prawdopodobnie koło 100.000, wątpliwe jest, czy wszystkie będą jednak kiedyś odkryte..." „Autor" jest łaskaw, że wyraża tylko wątpliwość. Czy lepiej powiedzieć już wprost, że w ogóle astronomowie niczego nie potrafią i szkoda na nich pieniędzy?

„Od czasu Kopernika, gdy obalony został pogląd, że nasza ziemia jest środkiem wszechświata, starano się wytłumaczyć powstanie ziemi w sposób możliwie naturalny". Rzeczywiście, ci mędrcy starożytni byli na tyle głupi, że gwałtownie chcieli sprawę tę wytłumaczyć w sposób koniecznie sztuczny.

Autor najwidoczniej zielonego pojęcia nie ma o tym, co opisuje. Operuje terminami, których nie tłumaczy, używa słów w różnych znaczeniach. Ekliptyka to u niego raz „płaszczyzna biegu słońca w Małej Galaktyce" a kiedy indziej to „płaszczyzna orbity ziemskiej". Na początku blask gwiazd podzielił na „kategorie" lecz potem operuje właściwym terminem: wielkość.

Nawet z logiką jest źle. Np. taka perła: „Jądro pokrywa świecąca powierzchnia, zwana fotosferą, ujawniającą jakby ziarnistą budowę (granulacja) i w wielu miejscach widoczne jedynie przy pomocy nawet niezbyt silnych lunet tzw. „plamy słoneczne". Planety „widomie zmieniają swe położenie na widnokręgu niebieskim". Autor nie jest uprzejmy względem czytelnika, bo tylko pewne domowe stworzenie ogląda wyłącznie widnokrąg niebieski, zaś ludzie na ogół patrzą do góry czasami, a są tacy, co nawet wiedzą, gdzie jest zenit.

We wstępie usłużnie nam tłumaczą parokrotnie, że Einstein jest „słynny", sądząc widocznie, że o takim panu czytelnicy wydawnictw Trzaski nigdy nie słyszeli. Nie przeszkadza to jednak, że ten sam czytelnik musi czytać np. prawa Keplera, bez jakiegokolwiek ich tłumaczenia, dowiaduje się, że promieniowanie słońca „wynosi 1.350.000 ergów na sekundę", ma możność nawet mierzyć szybkość obrotową każdego punktu na ziemi, bowiem ma czarno na białym formułę z cosinusami, w której lit. fi „jest (!) stopniem szerokości geograficznej". Bardzo to wszystko brzmi fachowo lecz nie mamy pewności, czy aby sam autor dobrze się wyznaje na tych cosinusach i ergach.

Koroną jednak wszystkiego są zdecydowane bzdury, raz po raz wyłażące z tekstu. Głos oddajemy autorowi tego prześwietnego szkicu.

„...słońce, które biegnie z szybkością ok. 275 km na sekundę w kierunku gwiazdozbioru Cefeusza". Wspaniałe odkrycie. Dotychczas na ogół uważano, że szybkość słońca wynosi 20 km na sek. Poza tym ruch się odbywa w kierunku Herkulesa. Wprawdzie nie jest to na niebie tak bardzo daleko lecz już tak jakoś się umówili — więc lepiej już nie zbaczać z kosmicznych dróg.

„Teoretycznie więc była odkryta w swoim czasie (1846 r.) przez Le Verriera planeta Neptun, a dopiero później odnaleziona przez Adamsa na niebie w podobny sposób również ostatnia planeta — Pluton". Biedny Adams i tak miał zmartwienie, że identyczne jego obliczenia przez niedbalstwo nie ukazały się przed rachunkami Le Verriera, a nasz autor w ogóle zostawia mu tylko tyle, że „odnalazł" wskazaną planetę.

Największą chyba rewelacją sezonu będzie inne odkrycie. Jądro ziemi „składa się z żelaza niklowego (zawierającego 90 proc. żelaza, ok. 10 proc. niklu i resztę — kobaltu i miedzi), dzięki czemu ma własności magnetyczne". To zdanie jest wprost wspaniałe, te fakty — olśniewające. O parę wierszy niżej inna cudna tożsamość: „warstwa przejściowa mało dotąd zbadana, najbardziej zaznaczająca się w przebiegu fal sejsmicznych tj. trzęsień ziemi". Gdy w Japonii znów zadrży ziemia, lepiej mówić, że były tam „fale sejsmiczne".

Kto to wszystko pisał? Wiadomo, że na złych pisarzy jeszcze nie ma kryminału ale przecież gazety konfiskują za podawanie fałszywych wiadomości. Dzisiaj zbyt dużo ludzi interesuje się zagadnieniami naukowymi, aby tego rodzaju elukubracje nie wzbudziły niepokoju publicznego. Gdzie jest policja?

Gdyby coś podobnego było wydane przez czwartorzędną księgarenkę, to, oczywiście, należałoby po prostu ostrzec przed bezwartościową makulaturą. Lecz tutaj, panie mój, Trzaska, Evert i Michalski! Pytamy więc, co firma zamierza z tym fantem zrobić? Przecież nie można w tak bezceremonialny sposób ignorować długoletniego zaufania czytelnika. Zresztą ten czytelnik też może być dzisiaj wybredny, po tym jak oglądał takie cacko, jak „Atlas polityczny" E. Romera.

Jedyne wyjście, to wydać nowy arkusz (pierwsze 16 stron) i dosłać do wymiany prenumeratorom i księgarniom. Tylko takie rozwiązanie tego fatalnego casus pascudeus może naprawić mocno nadszarpniętą renomę firmy.

L. Korowajczyk.

—oOo—

KRONIKA

Listopad **10** Czwartek

Dziś: Andrzeja z Awelinu
Jutro: Marcina B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 40
Zachód słońca — g. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9.XI. 1938 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad 7,4
Wiatr: półn.-zachodni
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— **Komitet Służby Mechanicznej Parowozowni Wilno** komunikuje, że doroczne nabożeństwo w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości odbędzie się w kościele św. Stefana w dniu 13 bm. o godz. 10 rano.

MIEJSKA.

— **Zebranie Komitetu Obyw. Pomocy Zimowej Bezrobotnym.** 10 bm. o godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego (Dominikańska 2) odbędzie się organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego; 3) ukonstytuowanie się władz Komitetu (Zarządu, Komisji Rewizyjnej i sekcyj) i 4) Wolne wnioski.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych**, korzystających z zasiłków doraźnych, odbędzie się 12 bm.

Rejestrację przeprowadza Fundusz Pracy przy ul. Subocz.

WOJSKOWA

— **Wcielenie do szeregów. Nastąpiło** wcielenie do szeregów rocznika 1917. Wcielone zostały wszystkie rodzaje broni z wyjątkiem kawalerii i artylerii.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek 11 bm. w Instytucie Europy Wschodniej odbędzie się zebranie Klubu, poświęcone ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. Dyskusję na ten temat zagai prof. St. Ehrenkreutz.

Początek o godz. 20,15. Wstęp za zaproszeniami.

Do Rezerwistów Z. R. w Wilnie

W związku z obchodem 20-lecia Niepodległości Polski wzywam wszystkich członków Kół Z. R. w Wilnie do stawienia się 11 listopada b. r. punktualnie o godzinie 8 rano na placu przy ulicy św. Anny 2 na zbiórkę, celem wzięcia czynnego udziału w uroczystościach. Stawiennictwo na zbiórkę obowiązkowe i możliwie w umundurowaniu, względnie w czapkach związkowych. Jednocześnie podaję do wiadomości iż w sali Związku Rezerwistów przy ul. Tatarskiej 5, 11 listopada rb. o godz. 19 odbędzie się uroczysta akademia, na program której złożą się: przemówienia okolicznościowe, muzyka, śpiew deklamacje, przezrocza ilustrujące dzieje Polski od wybuchu wojny światowej do dni ostatnich. Wstęp na Akademię wolny i bezpłatny dla wszystkich członków Z. R. i R. R. i ich rodzin.

Prezes Zarz. Grodzk. Z. R. w Wilnie
ST. KOBYLIŃSKI, mjr. s. s.

Do Peowiaków

W związku z uroczystością dwudziestoletniej rocznicy odzyskania Niepodległości Zarząd Koła Peowiaków w Wilnie prosi o wzięcie czynnego udziału przez wszystkich peowiaków.

Zbiórkę zarządza się w dn. 11 bm. na godz. 8,30 w lokalu Koła, plac Orzeszkowej 11, skąd nastąpi odmarsz na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czapka maciejówka i ubranie ciemne obowiązuje.

Ze względu na charakter zbiórki obecność konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

„**Co to jest eugenika?**". We czwartek 10 bm. o godz. 6 w lokalu Ośrodka Zdrowia Nr. 1, ul. Wielka 46, prof. Z. Hryniewicz z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosi odczyt p. t. „Co to jest eugenika i znaczenie jej w życiu państwowym i społecznym". Wstęp wolny.

NOWOGRÓDZKA

— **Nominacje.** Minister rolnictwa i reform roln. mianował: komisarza ochrony lasów z woj. wileńskiego in. Leona Pierożyńskiego kierownikiem Oddziału Ochrony Lasów w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim; inż. Darnowskiego, dotychczasowego komisarza ziemskiego w Nowogródku, inspektorem Wydz. Roln. i Ref. Rol. Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego i Józefa Słocińskiego, powiat. lek. wet. w Bielsku Podlaskim, p. o. kier. Oddziału Weterynarii w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim.

LIDZKA

— **Rekolekcje zamknięte w farze lidzkiej.** Od 7 do 11 bm. codziennie począwszy od g. 19 odbywają się w Lidzie w kościele farnym zamknięte rekolekcje dla członków 3 zakonu św. Franciszka. Rekolekcje prowadzi franciszkanin O. Zaczepicz.

— **PRYSZCZYCA W GM. LIDZKIEJ. Zanotowano na terenie gminy lidzkiej objawy choroby bydlęcej, tak zwanej pryszczycy, która poczyniła poważne straty dla lidzkiego rolnika. Władze sanitarne podjęły energiczną akcję zwalczania epidemii. W związku z tym zabroniono w Lidzie sprzedaży mięsa. We wszystkich jatkach miejskich w dniu 7 bm. nie można było nabyć mięsa. Zakaz sprzedaży mięsa potrwa do czasu zlikwidowania epidemii.**

— **Wyniki raidu motocyklowego w Lidzie.** Jak już donosiliśmy, zorganizowany przez lidzki klub motorowy raid motocyklowy pod hasłem „W pogoni za lisem", zakończył się bardzo ciekawie. Pierwszy odnalazł „lisią norę" as miejscowego klubu motorowego p. William Daze na motorze BMWR 51, drugie miejsce zajął Konstanty Jodko na motorze BSA, 350 cm, trzecie p. Władysław Paprocki na pięciosetce „Rudge".

Mimo, iż przeprowadzona impreza zakończyła tegoroczny sezon motorowy, członkowie klubu wezmą gremialny udział w defiladzie podczas uroczystości 11 Listopada.

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

BARANOWICKA

— **Program obchodu Święta Niepodległości w Baranowiczach.** 11 bm.: godz. 18,30 — Capstrzyk i uroczyste zaciągnięcie warty przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, oraz złożenie wieńca. Godz. 19 uroczysta akademia w „Ognisku".

Piątek, 11 bm.: godz. 8 nabożeństwo w kościele parafialnym. Godz. 9 — nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Godz. 10 msza polowa na placu Legionów w koszarach T. Kościuszki oraz przekazanie armii ciężkich karabinów maszynowych, ofiarowanych przez rzemieślników chrześcijan z Baranowicz i Kasę Stefczyka oraz płomieni do fanfar, ufundowanych przez miasto. O godz. 12,30 rewia oddziałów wojskowych, stowarzyszeń i P. W. przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

— **Przyjeżdża balet Parnella.** Balet ten po zdobyciu mistrzostwa na olimpiadzie tanecznej w Berlinie, po sukcesach we Francji, Niemczech, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Grecji itd. w piątek 11 bm. przybywa do Baranowicz i wystąpi w sali „Ogniska". Bliższe szczegóły podane są w afiszach.

POLESKA

— **Otwarcie magistrali Pińsk—Kobryń.** 3 bm. w Pińsku odbyło się uroczyste oddanie do użytku publicznego magistrali szosowej Pińsk — Kobryń, budowa której trwała 4 lata i została wykonana kosztem 5 milionów 700 tysięcy złotych. Dzięki tej drodze Pińsk otrzymał możność bezpośredniego kontaktu automobilowego z centrum kraju. Nic też dziwnego, że otwarcie magistrali miało przebieg bardzo uroczysty.

Przy zachodniej granicy miasta, w pobliżu kolonii Kozlakowicza, ustawiły się szpalerem kompania miejscowego pułku piechoty ze sztandarem i orkiestrą, liczne organizacje miejskie i powiatowe oraz tłumy zaproszonych gości i ludność z okolicznych wsi.

Orszak kilkudziesięciu samochodów przywiózł przybyłych dla dokonania uroczystego otwarcia drogi: wiceministra komunikacji inż. J. Piaseckiego, wojewodę Poleskiego W. Kostka-Biernackiego, gen. bryg. Cz. Jatelnickiego, gen. bryg. Cehaka, płk. dypl. Trapszo, J. E. ks. biskupa K. Bukrabę, J. E. arcybiskupa Aleksandra, starostę powiatowego K. Dyszczkowskiego i innych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i administracji.

Pierwsze przemówienie wygłosił chłop ze wsi Domaszyce Teodozjusz Farełko. Następnie przemawiali nacz. wydz. komunikacji inż. Sokołowski, wojewoda W. Kostek-Biernacki i wiceminister J. Piasecki. Po dokonaniu poświęcenia drogi przez J. E. ks. biskupa K. Bukrabę p. wiceminister dokonał dekoracji krzyżem zasługi 8 uczestników budowy spośród personelu technicznego i robotników.

Jak na 18 lat, trochę za wiele...

3 kradzieże i 5 włamań

W nocy wywiadowca wydziału śledczego przechodząc ulicą Subocz, spostrzegł osobnika wiercącego przy pomocy bormaszyny otwór w drzwiach wejściowych jednego ze sklepów. Okazał się nim 18-letni Wiktor Kaszeto-Słomski, w swoim czasie zam. przy ul. Majowej, zaś ostatnio nigdzie nie meldowany. Przy Kaszecie znaleziono podczas rewizji bormaszynę, obcęgi, nóż fiński, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie oraz... organki.

Dochodzenie wykazało, że dokonał on ostatnio na terenie miasta Wilna trzech kradzieży mieszkaniowych oraz pięciu włamań.

Młody „Arsen Lupin" opowiedział, że po pracy zwykle chadzał na Łysą Górę, gdzie grą na organkach uprzyjemniał sobie życie, zwabiając do swojej kryjówki dziewczęta, którym grywał ostatnie „szlagiery".

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych policjantów

W dniu 10 listopada 1938 r. o godzinie 10 w kościele św. Kazimierza odbędzie się **Nabożeństwo Żałobne** za spokój dusz poległych w obronie współobywateli, szeregowych Policji Państwowej Województwa Wileńskiego.

Granatnik dla pułku strzelców wileńskich

13.XI 1938 r. zostanie wręczony pułkowi Strzelców Wileńskich w Nowej Wilejce granatnik, ufundowany przez miejscową młodzież.

RADIO

CZWARTEK, dnia 10 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka ludowa. 8.50 Odcinek prozy „W polu" fragment z powieści Stanisława Rembeka. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka polska. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka wokalna.. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 „Po 20 latach" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Wiadomości giełdowe. 16.15 „Stalowa Wola" — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.35 „Piękna nasza Polska cała" — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 17.35 „Z mikrofonem na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r. — fikcyjna transmisja z przeszłości. 18.05 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „200 lat żołnierza polskiego" — audycja muzyczno-słowna. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta w Warszawie. — Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie. 19.15 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego" — suita muzyczna. 20.00 Koncert muzyki polskiej. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pochodnie wieków": „Polska wschodzi" — Audycja. 21.30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.30 „Spełnione proroctwa" — audycja literacka w opracowaniu Konrada Górskiego prof. USB. 22.50 Ojczyzna — psalm Feliksa Nowowiejskiego (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Koncert propagandowy muzyki polskiej. 23.55 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś w czwartek 10 bm. z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

Popołudniówka „Subretki" — Devala, w piątek 11 bm. w dniu święta państwowego, przeznaczona jest dla żołnierzy. Biletów w kasie sprzedawać się nie będzie.

Jutro, w piątek, w dniu święta państwowego — 11 listopada Teatr Miejski daje premierę świetnego widowiska Zygmunta Nowakowskiego **„Gałązka rozmarynu"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś **„Krakowiacy i Górale"**.

„Krysia leśniczanka" — romantyczna, pełna poezji i humoru operetka Jarno po raz pierwszy grana będzie w sobotę. Rolę tytułową kreuje Kulczycka w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Kier. muz. M. Kochanowskiego.

Teatr dla dzieci. W piątek 11 listopada o godz. 12,15 odbędzie się premiera wielkiego widowiska, według powieści Sienkiewicza **„Ogniem i mieczem"** z tańcami i śpiewami.

Kurjer Sportowy

Przed meczem bokserskim Polska — Łotwa

Czemu aż w Toruniu?

W niedzielę 13 bm. w Toruniu odbędzie się pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Łotwa.

Bokserzy Łotwy chociaż dobrze są znani w Polsce, to jednak nigdy jeszcze nie walczyli z nami, jako z reprezentacją.

Spotkanie to zapoczątkuje zapewne tradycję meczów bokserskich Polska — Łotwa. Dobrze się stało, że bokserzy poszli śladami piłkarzy i na północy znaleźli godnego przeciwnika.

Mecz pięściarski Polska — Łotwa odbędzie się w Toruniu. Nie wiem co skłoniło organizatorów (PZB), żeby zmuszać zawodników Łotwy do odbycia tak męczącej podróży i to w porze roku najbrzydszej w Polsce?!

Jeżeli meczu z Łotwą nie mogło zorganizować Wilno, to może podjąłby się Białystok, czy Warszawa, ale nie Toruń, który powinien szukać przeciwników w sportowcach z Niemiec, Prus Wschodnich, Gdańska, czy innych państw, leżących na Zachodzie Europy!

Wilno powinno w przyszłości pomyśleć o tym poważnie i nie opuszczać tak sprzyjających okazji sportowych w organizowaniu poważnych spotkań.

Nie kto inny jak właśnie Wilno nawiązało pierwsze stosunki z Łotwą, a dopiero później rękę na pulsie tych stosunków położyła Warszawa ze swymi prezesami i inne miasta, a Wilno stało się tylko stacją przejazdową.

Wiemy b. dobrze, że sportowcy Łotwy mają o Wilnie jak najlepsze wyobrażenia i że p. konsul Feliks Donas ze swej strony dołożyłby wszelkich starań, żeby móc powitać w Wilnie swych rodaków, lecz inicjatywa powinna wyjść nie od nich, a od nas.

Mecz w Toruniu interesować nas będzie nie tylko ze względów sąsiedzkich stosunków i przyjaźni sportowej z zawodnikami Łotwy, lecz i z tego względu, że w reprezentacji naszej znajdzie się najlepszy bokser Wilna — Stanisław Lendzin.

Mistrz Wilna stanie pierwszy raz w życiu, jako reprezentant Polski, do walki nie tylko o własny prestiż, lecz i o punkty dla reprezentacji Polski, która powinna zwyciężyć i to zdecydowanie. Nie trzeba zapominać, że Łotwa pozatem spotka się z drugim „garniturem", że w danym wypadku przeciwnik Łotyszów będzie nieco słabszy.

Trzeba więc specjalnie zatroszczyć się o to pierwsze spotkanie!

J. N.

Stadion olimpijski w Helsinkach

będzie mógł pomieścić z górą 63 tys. widzów

W tych dniach bawił w Berlinie przedstawiciel finlandzkiego komitetu olimpijskiego, von Frenckell, który udzielił przedstawicielom prasy niemieckiej interesujących szczegółów odnośnie organizowanych przez Finlandię w r. 1940 igrzysk olimpijskich.

Stadion w Helsinkach, na którym odbędą się igrzyska, pomieścić będzie w stanie (po uzupełnieniach) ponad 63 tys. widzów, z czego 34 tys. dysponować będzie miejscami siedzącymi. Organizatorzy liczą się z tym, że połowę wszystkich miejsc zarezerwują dla publiczności zagranicznej.

Finowie liczą na to, że z okazji igrzysk olimpijskich przybędzie do Helsinek około 100 tys. gości zagranicznych. W związku z tym przed fińskim komitetem olimpijskim wyrasta trudny problem zakwaterowania. Organizatorzy przewidują, że ponad 10 tys osób zakwaterowanych zostanie w porcie na okrętach, w samych Helsinkach mieszkania prywatne będą mogły pomieścić ok. 20 tys osób; ponadto w okresie igrzysk olimpijskich wykorzystane zostaną dla celów kwaterunkowych wszystkie publiczne budynki, np. szkoły itp., dzięki czemu zakwaterowanych zostanie łącznie z wymienionymi wyżej możliwościami 60—70 tys osób.

Hala, w której odbywać się będą zawody zapaśnicze, bokserskie, szermiercze i w podnoszeniu ciężarów, pomieści ok. 2 tys widzów.

AZS trenuje boks

Treningi sekcji bokserskiej AZS Wilno będą się odbywały w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 22 w lokalu AZS-u—ul. Świętojańska 10. Treningi prowadzi trener Polskiego Związku Bokserskiego p. Br. Mirynowski.

Bramkarz Śmigłego w Warszawie

Rezerwowy bramkarz drużyny WKS Śmigły, p. Łoś wyjechał na stałe do Warszawy i wstąpić ma do PZL.

Zmiana w składzie reprezentacji Polski

Bokserska reprezentacja Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę we Wrocławiu, ulegnie zmianie w wadze lekkiej.

W kategorii tej zamiast Kowalskiego wystąpi Woźniakiewicz, który początkowo wyznaczony był na mecz przeciwko Łotwie. Woźniakiewicza w tym ostatnim spotkaniu zastąpi bokser Okęcia Kozłowski.

Dania—Szwecja w tenisie 3:2

Rozegrany w hali krytej Sztokholmu międzypaństwowy mecz tenisowy Szwecja — Dania zakończył się zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:2.

Wyniki ostatniego dnia zawodów notujemy:

Nystroem (S) — Bekkevold 6:3, 6:3, 6:3.

Plougmen (D) — Norlen 6:4, 6:2, 2:6, 5:7, 6:2.

Szwecja przeciwko rekordom kajakowym

Szwecki Związek Kajakowy powziął uchwałę na swoim dorocznym walnym zgromadzeniu, aby nie rejestrować rekordów uzyskanych w biegach kajakowych.

Uchwałę powyższą Szwedzi motywują tym, że praktycznie jest niemożliwe ustalić dokładnie takie same warunki dla biegów kajakowych, wobec czego rekordy w kajakarstwie nie posiadają żadnej praktycznej wartości.

Powrót do igrzysk bałtyckich

Już przed 25 laty rozegrano po raz pierwszy bałtyckie igrzyska sportowe, które jednak przerwano po upływie kilkunastu lat.

W roku przyszłym igrzyska bałtyckie zostaną wznowione. Zorganizowane one zostaną w Malmö. Organizatorzy zamierzają zaprosić na zawody te prócz państw skandynawskich jeszcze — Niemcy, Estonię, Łotwę, Litwę i Polskę.

Sygnatura: Km. 670/33.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce rewiru I Czesław Sztrom, mający kancelarię w Wilejce, ul. 3 Maja Nr 18 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1938 r. o godz. 10 w Wilejce (w Sądzie Grodzkim) odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki zmarłej Teresy Gierłowiczowej nieruchomości: majątku Szczarka, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego, powierzchni około 266 dziesięcin ziemi różnego rodzaju w granicach, opisanych w protokóle opisu z dn. 24 lipca 1934 r. Nr Km. 670/33, mającego wywołaną lecz nieuregulowaną księgę hipoteczną — Hip. Nr 3933 — znajdującą się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.565, cena zaś wywołania wynosi zł 13.710.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.056 gr 50

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilejce, ul. Dąb-Biernackiego.

W myśl rozp. Ministra Spraw Wewn. z dn. 22.I 1937 r. D. U. Nr 12, poz 84 stawający do przetargu winni przedstawić zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na prawo kupna powyższej nieruchomości.

Dnia 7 listopada 1938 r.

Komornik Cz. Sztrom.

Sygnatura: I. Km. 333/129/38 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1938 r. o godz. 10 w maj Michalin, gm. Miżewicze, pow. słonimskiego odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Przemysława Michałowskiego, składających się z 150 mtr kartofli, zegara, mebli, barometra i dwóch kilimów oszacowanych na łączną sumę zł 930.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 listopada 1938 r.

Komornik J. Pyszkowski.

LEKARZE

AKUSZERKI

Kupno i sprzedaż

RÓŻNE

LOKALE

BARANOWICKIE

Jerzy Mariusz Taylor 88

Czciciele Wotana

Babka za to rozgniewała się na niego ogromnie, naskarżyła ojcu, a ten gniewał się jeszcze więcej i na babkę i na syna. Wykrzykiwał coś, że przez te polskie książki wymówi mu pracę fabrykant, a potem za karę kazał synowi odśpiewać głośno, jak najgłośniej „Die Wacht am Rhein" i to odśpiewać klęcząc na rozsypanym grochu.

I jeszcze jedno wspomnienie. Oto, wertując tę książkę babciną, ciekawy chłopak zobaczył i zapamiętał napis, widniejący w rogu tytułowej kartki, napis wyblakły, ale wystarczająco wyraźny, aby go można było odcyfrować.

Ten napis brzmiał:

— Szymon Janik.

W dniu śmierci babki dopiero, kiedy ojciec załatwiał formalności pogrzebowe, młody Zygfryd dowiedział się, że tak nazywał się jego pradziadek, ale większego znaczenia temu nie przypisywał. Znaczenie tego faktu, na pozór błahego, na pozór zagubionego w niepamięci, zrozumiał za to teraz.

Czyjeż są te oczy błękitne, których wspomnienie prześladuje go od pewnej chwili, pokonując ból urażonej dumy? Czyjeż są te włosy złociste o woni podobnej do zapachu dojrzałego chmielu? Czyj śmiech brzmi tak perliście i radośnie, a kusząco?

Rozejrzał się dokoła z takim zdziwieniem, jakby się zbudził z ciężkiego snu. Nie. Nikogo nie było w pobliżu. Po prawej i po lewej stronie szumiały tylko wysokie topole. Zrozumiał, że bezwiednie zupełnie podążył drogą, która prowadziła do teresińskiego parku. W oddali majaczyły czerwone mury gotyckiej bramy i białe obok mury gajówki, w której mieszkała... ona.

I nagle przystanął. Galop, którego odgłos pochwycił przed chwilą poczytując to za urojenie, znowu rozległ się na drodze, wyraźny, coraz bliższy. Od bramy parkowej w kurzawie pyłu pędził jeździec.

Niebawem zrównał się z nim i osadził konia.

— Skąd pan idzie, panie nauczycielu? — zabrzmiało pytanie, zadane tonem dość poufałym, ale nie koniecznie przyjaznym.

— Czy z kolonii? Nie było tam naszego młodego księcia?

Dr Zygfryd Johnke przypomniał sobie wreszcie te zuchwałe oczy i tę potarganą czuprynę. Był to stajenny księżny, jeden z przyjaciół młodych Erninów, którego niejeden raz widywał w ich towarzystwie.

— Nie widziałem tam młodego księcia — odpowiedział z wolna, sam się dziwiąc, że mówi po polsku. — A co się stało?

Chłopak spojrzał nań bystro, uśmiechnął się i też przeszedł na język polski.

— Książę zapodział się gdzieś od rana — wzruszył ramionami. — Podobno wyszedł razem z Anką Gołąbkówną. Księżna całą służbę rozesłała na poszukiwania i ręce łamie z rozpaczy, że syn jej zginął. Ano to przecież taki niezupełnie prawdziwy syn, nie ma więc czego tak się truć. Stara Gołąbkowa to co innego — klepał szybko. — Ta ma się o co niepokoić. Więc nie widział go pan, panie nauczycielu? No, trudno. Ja muszę tam pojechać.

Podniósł dłoń na pożegnanie i pogalopował dalej, a dr Johnke patrzył za nim ze zmarszczonymi brwiami. Nie miał żadnych złych przeczuć. Nie, a jednak serce zaciążyło mu naraz dziwnie. Jakże to się mogło stać, aby Anka poszła z „tamtym" od rana i dotąd nie wróciła?

W tej chwili z otwartej bramy parku wypadł nowy jeździec i Johnke ledwie zdążył umknąć z drogi, bo koń galopował po ścieżce, wprost na niego. Przeleciał jak wicher, robiąc ciężko bokami i, pryskając pianą ze zdartego silną ręką pyska, a dr Johnke — nie, dr Janik — długo jeszcze nie mógł ochłonąć ze zdumienia, bo poznał, że to była Gołąbkowa.

Jechała oklep, po męsku, popędzając bez litości konia, którego wydano jej niezawodnie ze stajni książęcej. A wygląd jej był tak zdecydowany, taki zaczepny, że dr Janik uśmiechnąłby się na pewno, gdyby sprzyjały temu okoliczności.

Nie bez złośliwego zadowolenia wyobraził sobie żywo, jaką niesłychaną sensację wywoła w kolonii Na Grobli nagłe pojawienie się strasznej gajowej, domagającej się stentorowym głosem pomocy w odszukaniu młodego księcia i jej siostrzeńcy.

Dlaczego jednak podejrzenia gajowej skierowały się w stronę kolonii? Coś mówiło mu, że gajowa jest na mylnym tropie. Wiedział też, że nie ma czego szukać w opustoszałej gajówce. Postał chwilę, śledząc oczami oddalające się dwa kłęby kurzawy, po czym zawrócił nagle i krokiem zdecydowanym skręcił na boczną ścieżkę w stronę zarośli, wśród których ukrywało się przejście dobrze mu już znane — przejście, którym niegdyś wraz z młodymi Erninami zwykł był chodzić ciemnym wieczorem na poszukiwania zamaskowanego otworu, wiodącego do lochu, gdzie rzekomo miały się znajdować legendarne skarby.

Znalazł się niebawem w alei starych dębów i tu przyśpieszył kroku, a w chwilę potem już biegł gnany dziwnym lękiem i jakąś niezrozumiałą pewnością, że na końcu tej drogi, u stóp wzgórza, na którym bielały smukłe kolumny pałacu, znajdzie dziewczynę, do której tęskniło jego serce, dziewczynę, która w tej chwili była dlań wszystkim.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 14
Redaktor odp. Zbigniew Cieślik